



Przedsiębiorca nie będzie mógł odmówić sprzedaży towaru klientowi z innego państwa członkowskiego, jeżeli klient wskaże mu miejsce dostawy towaru w państwie prowadzenia działalności przedsiębiorcy - wynika z unijnego projektu rozporządzenia o geoblokowaniu.

Rada ds. Konkurencyjności UE właśnie przyjęła podejście ogólne w tej sprawie. Zdaniem Konfederacji Lewiatan projekt nadal budzi wątpliwości dotyczące prawa, które będzie miało zastosowanie do umowy zawartej pomiędzy przedsiębiorcą a konsumentem.

28 listopada br. Rada ds. Konkurencji UE przyjęła tzw. Podejście Ogólne w sprawie Projektu rozporządzenia z 25 maja 2016r. w sprawie blokowania geograficznego i innych form dyskryminacji ze względu na przynależność państwową klientów, ich miejsca zamieszkania lub miejsca prowadzenia działalności na rynku wewnętrznym. Tekst będący podstawą kompromisu zaproponowała Prezydencja Słowacka.

Podejście Ogólne jest w praktyce stanowiskiem, z którym Rada Unii Europejskiej rozpoczyna tzw. nieformalny trilog z Parlamentem Europejskim i Komisją. W efekcie trzy instytucje ustalają finalne brzmienie projektu.

- Przyjęcie Podejścia Ogólnego i tempo, w jakim zostało ono przygotowane jest zaskoczeniem, bo Parlament Europejski nadal analizuje projekt i zanim uzgodni swoje stanowisko minie sporo czasu- mówi Magdalena Piech, ekspert Konfederacji Lewiatan.

Zgodnie z projektem, przedsiębiorcy sprzedający towary i świadczący usługi drogą elektroniczną, które nie dotyczą utworów chronionych prawem autorskim, nie mogą różnicować tzw. ogólnych warunków dostępu, w tym cen i warunków dostawy, ze względu na przynależność państwową, miejsce zamieszkania lub miejsce prowadzenia działalności klienta.

Oznacza to, że przedsiębiorca nie będzie mógł odmówić sprzedaży towaru klientowi z innego państwa członkowskiego, jeżeli klient wskaże mu miejsce dostawy towaru w państwie prowadzenia działalności przedsiębiorcy.

Zgodnie z projektem w przypadku usług, np. usług hostingowych, przedsiębiorcy nie będą mogli odmówić klientom z innych państw członkowskich świadczenia im usług adresowanych do klientów z państwa, w którym przedsiębiorca prowadzi działalność.

Projekt zakazuje także stosowania środków technicznych i innych, które blokują lub ograniczają klientom dostęp do interfejsów internetowych ze względu na przynależność państwową klienta (konsumenta lub przedsiębiorcy), jego miejsca zamieszkania lub miejsca prowadzenia działalności. Jeśli przedsiębiorca chciałby przekierować klientów do wybranego interfejsu (np. zgodnej z jego adresem IP strony internetowej), innego niż ta, do którego klient chciał uzyskać dostęp, musi on uzyskać wyraźną zgodę klienta.

Kwestią, która budzi obecnie najwięcej wątpliwości jest pytanie o prawo, które będzie miało zastosowanie do umowy zawartej pomiędzy przedsiębiorcą a konsumentem. Zgodnie z Rozporządzeniem 593/2008 w sprawie prawa właściwego dla zobowiązań umownych (Rzym I) przepisy prawa konsumenta mają zastosowanie, jeżeli przedsiębiorca wykonuje działalność gospodarczą lub zawodową w państwie, w którym konsument ma miejsce zwykłego pobytu lub jeśli przedsiębiorca kieruje taką działalność do tego państwa. Sądy decydując czy kierowanie ma miejsce biorą zwykle pod uwagę okoliczności konkretnego przypadku i czynniki wskazujące na intencję przedsiębiorcy, by zawierać umowy z konsumentami z innych państw, np. dostępność innych wersji językowych strony, waluty, w której można opłacić zakup.

- Biorąc pod uwagę rozwój gospodarki elektronicznej te kryteria stają się coraz bardziej pojemne i w niewielkim stopniu gwarantują możliwość zawarcia umowy z konsumentem zgodnie z prawem znanym przedsiębiorcom – mówi Magdalena Piech. Rozporządzenie powinno gwarantować, że zawieranie umowy zgodnie z jego postanowieniami nie spowoduje, że w razie sporu sądy uznają, że podlega on prawu konsumenta. Takie ryzyko zniechęcałoby przedsiębiorców do prowadzenia swojej działalności w Internecie – dodaje.

Rada ds. Konkurencyjności UE o geoblokowaniu